Kategoria
Relacje

Nasze kolejowe Mamy

Kiedyś w Programie Trzecim Polskiego Radia emitowana była audycja Katarzyny Stoparczyk pt. Dzieci wiedzą lepiej. Jedno z pytań, które pani redaktor zadała swoim małym rozmówcom brzmiało: „Kto to jest mama?”. Odpowiedź nie jest chyba zaskakująca, bo wg maluchów mama „to ktoś na stałe, na zawsze, bez końca…”. Dzień Matki to dla niektórych jeden z najważniejszych dni w roku. Macierzyństwo to olbrzymie wyzwanie, czas, w którym radosne chwile przeplatają się ze zmęczeniem, a szczęście ze łzami. Mamy często swoje obowiązki rodzicielskie wiążą z obowiązkami zawodowymi. Często wymaga to nie lada ekwilibrystyki, ale jak się udaje, to sprawia radość i daje poczucie spełnienia. Bycie mamą, podobnie jak praca na kolei, to spore wyzwanie. Tu przydają się: doskonała organizacja, zacięcie logistyczne, odpowiedzialność i … serce. Oto jak w swoim zawodowym i prywatnym życiu wykorzystują te umiejętności panie Marta, Joanna, Sylwia i Anna.

Nasza mama maszynistka

Marta Kucharska obecnie jest w trakcie szkolenia na maszynistkę pojazdów trakcyjnych. Kilka lat temu skończyła studia i przez jakiś czas wykonywała pracę biurową. Ma dwójkę dzieci: Zuzię i Mikołaja. Kolej w jej życiu była obecna od zawsze, bo maszynistą jest jej tata. Kiedy dowiedziała się, że jest możliwość, aby zgłosić się na kurs, odezwały się w niej „kolejowe geny” i postanowiła spróbować.

- Miałam obawy, jak każdy, kto byłby na moim miejscu. Największe były związane z samym charakterem nowej pracy. Czy ja dam radę? Czy to w ogóle dla mnie? Przecież to taki męski zawód – myślałam. Z drugiej strony, wiedziałam, że zawsze mogę liczyć na pomoc mamy i wsparcie taty. Dzisiaj cieszę się, że nie przestraszyłam się i podjęłam taką decyzję. Ta praca jest odpowiedzialna, ale daje ogromną satysfakcję – mówi pani Marta.

Mówiąc o macierzyństwie, pani Marta przyznaje, że bycie mamą to ogromna miłość i odpowiedzialność. - *Ciągła troska o te małe szkraby, o to, żeby było im w życiu jak najlepiej. Chęć uchronienia ich przed wszystkimi problemami tego świata i ogromna satysfakcja z każdego ich malutkiego sukcesu* - mówi.

Praca, którą wybrała, jest odpowiedzialna, często wykonywana w nocy, czy w święta. A jednak zmianowość wcale nie okazała się przeszkodą. Pani Marta wręcz chwali sobie ten tryb pracy: - *Mimo wszystko, wydaje mi się, że pracując w ten sposób, nawet więcej czasu spędza się z dziećmi w domu, niż pracując 8-16 codziennie. Może gdybym miała w domu maleństwa, byłoby trudniej, ale moje dzieci mają 7 i 10 lat i tak naprawdę to mają już swój mały szkolny świat. Dużo pomagają mi także bliscy. Ja mam podobne wspomnienia z domu rodzinnego – mój tata także pracował w takim systemie zmianowym i wydaje mi się, że dzięki temu więcej czasu spędzał w domu. Dzieci pytają o pociągi, o szczegóły pracy za nastawnikiem - bardziej Mikołaj jest zainteresowany tym tematem. Myślę, że są jeszcze za małe na konkretyzowanie planów. Byłoby mi bardzo miło jakby któreś z nich chciało kiedyś kontynuować tradycję rodzinną.*

Marzenia Mam

Zapytana o to, czego życzyłaby innym mamom, pani Marta najpierw mówi o spokoju i uśmiechu na twarzach dzieci. Dodaje także, że każda mama powinna realizować swoje pasje.

- Życzę też pięknych laurek, bo później już żadne prezenty nie będą tak mocno chwytać za serce. Wydaje mi się, że jednak szczęśliwa mama to szczęśliwe dzieci. Trzeba się realizować, umieć zbilansować swoje życie tak, żeby było w nim miejsce na wszystko. Dzieci kiedyś urosną, pójdą w świat i wtedy pozostanie mi moja pasja. Każdej mamie, z okazji naszego święta życzę przede wszystkim tego, aby nigdy nie zabrakło nam energii, cierpliwości i sił do realizacji marzeń – podsumowuje pani Marta.

Marta Kucharska jest jedną z dwóch pierwszych kobiet, które zdecydowały się na kurs maszynisty. Lada moment usiądzie za nastawnikiem, by całkowicie samodzielnie poprowadzić pociągi Kolei Mazowieckich. A my życzymy samych „zielonych”!

W kasach mamy mamy

Joanna Sokalska pracuje jako kasjerka już od ponad dwóch lat. Ma dwójkę dzieci – Dawida i Julię. Praca na kolei zawsze była jej bliska. Jej rodzice też są kolejarzami. Mama pani Joanny - pani Anna Rogoźnicka - jest również kasjerką biletową KM.

- Moje wcześniejsze doświadczenia zawodowe także były związane z pracą z ludźmi. Kontakt z drugim człowiekiem wymaga cierpliwości, a przede wszystkim zrozumienia. To odpowiedzialne i wymagające zadanie, które daje też sporą satysfakcję. Dlatego zdecydowałam się pójść na kurs kasjera biletowego. Od małego mogłam obserwować pracę mojej mamy, która była i jest dla mnie przykładem. Jej wsparcie było dla mnie pomocne w łączeniu życia rodzinnego z rozwojem zawodowym – mówi pani Joanna. *- Podjęcie decyzji o wykonywaniu tego zawodu było dla mnie tym łatwiejsze, że mogłam obserwować tę branżę i poznać jej specyfikę. Moja mama z koleją jest związana już 35 lat. Z uwagi na to, że obie mamy pracę zmianową, możemy dopasować tak swoje grafiki, aby zawsze jedna z nas mogła zaopiekować się dziećmi.*

Cierpliwość w domu, cierpliwość w pracy

Pani Joanna podkreśla, że cecha, która jest absolutnie niezbędna w domu przy dzieciach i w pracy z ludźmi to cierpliwość: *- W pracy bardzo często potrzebujemy jej w dużej ilości. Dzieci nauczyły mnie bardziej empatycznego podejścia do podróżnych. Staram się zrozumieć, że czasem każdy z nas może mieć ciężki dzień. Niestety, są też takie dni, że wracam do domu i zaczyna brakować mi cierpliwości. Na szczęście, moje dzieci są już na tyle duże, że widzą to i odpuszczają wszelkie kłótnie.*

Poza cierpliwością – zarówno w byciu mamą, jak i w pracy zmianowej – niezbędne są umiejętności organizacyjne. Nieocenioną pomocą są okazują się także dziadkowie.

- W opieką nad Dawidem i Julią zaangażowani są także moi rodzice. Tu właśnie jest największy plus „rodzinnej pracy" na kolei. Wiadomo, zdarzają się takie dni, że pracujemy z mamą w te same dni, ale w większości po prostu mijamy się w domu i na zmianę zajmujemy się dziećmi. Najgorsze są niespodziewane przeziębienia, choroby dzieci, ale zawsze dajemy sobie radę. Dzięki wsparciu rodziców możemy pogodzić nasze życie prywatne z tym zawodowym.

Julia i Dawid są jeszcze mali i nie wszystko, co związane z pracą mamy, jest dla nich zrozumiałe. Na razie ich zainteresowanie koleją ogranicza się do jazdy pociągiem

albo drukowania z mamą biletów.

- Moja córka Julia ma teraz 4 lata i najbardziej lubi drukować ze mną bilety. Zresztą, jak byłam dzieckiem, to też najbardziej u mamy w pracy podobało mi się wystawianie biletów. Z wiekiem zrozumiałam, że to nie tylko drukowanie biletów – w tej pracy liczy się duża, ciągle aktualizowana wiedza, znajomość na bieżąco zmieniającej się taryfy przewozowej. Dawid ma 6 lat i nie jest zainteresowany moją pracą. Jednak jak tylko wybieramy się w podróż pociągiem, to cały czas mówi, że jak dorośnie, będzie sprawdzał bilety. Czas pokaże, czy będzie podążał za swoimi dziecięcymi marzeniami i czy odezwą się w nim kolejowe geny – mówi pani Joanna.

Chciałabym, aby nigdy nie zabrakło nam – mnie i mężowi, rodzicom, a przede wszystkim dzieciom – zdrowia, miłości, cierpliwości a także pomyślności, żebyśmy mieli jak najmniej pod górkę w życiu. Tego życzę wszystkim Mamom z okazji naszego święta – po prostu bądźmy szczęśliwe.

Joanna Sokalska przyznaje, że: *- Bycie mamą to praca na pełny etat, przez 7 dni w tygodniu, tylko zmiana trwa 24 godziny. Pomimo częstych nieprzespanych nocy, zmartwień - jak dzieci chorują- nerwów, np. przy wymuszaniu zgody na różne rzeczy przez dzieci, jest to najlepsze, co mnie spotkało w życiu. Według mnie bycie mamą jest wyjątkową rolą opartą na bezwarunkowej miłości. Nie ma nic lepszego po ciężkim dniu, jak usłyszeć słowa: „kocham cię”*.

Tata kolejarz, a mama kierownik pociągu

Sylwia Błachnio jest niemal świeżo upieczonym kierownikiem pociągu. Pracę w Kolejach Mazowieckich rozpoczęła w październiku ubiegłego roku. Decyzja została podjęta za namową męża, który też pracuje w naszej spółce – jako mechanik.

- Mąż zachwalał pracę kierownika pociągu, że jest ciekawa, interesująca, nie ma w niej monotonii. Akurat trwał nabór na kurs, więc zachęcona jego opinią o tej pracy złożyłam podanie. I tak to się zaczęło – mówi o swoim wyborze pani Sylwia. Nie była to jednak taka prosta decyzja, kiedy wziąć pod uwagę, że państwo Błachnio mają trójkę dzieci, a dokładnie trzy dziewczynki: 4-, 6- i 12-latkę, oboje zaś pracują w systemie zmianowym. W tym przypadku opracowanie rodzinnego grafiku wymaga trochę więcej wysiłku.

Logistyczna ekwilibrystyka

- Zwykle to mąż dostaje swój grafik jako pierwszy. Potem jest mój. Porównujemy oba, sprawdzamy, gdzie mamy okienka i jak się będziemy wymieniać w domu opieką nad dziewczynkami, ustalamy, czy będziemy potrzebować kogoś do pomocy. To jest takie planowanie najpierw na cały miesiąc, potem jeszcze dochodzi planowanie w tygodniu. W weekendy najczęściej „ratuje" nas moja mama. W czasie pandemii mieliśmy takie trzy trudne tygodnie, kiedy dziewczyny musiały zostać w domu. Szczęśliwie się złożyło, że na czas dwóch tygodni przypadał mój urlop. Ten ostatni tydzień jakoś udało się przeżyć, bo wypadł mi całkiem niezły grafik. Mamy też do pomocy ciocię, która jest chętna pomóc praktycznie o każdej porze, a także koleżanki, do których też mogę się zwrócić w razie czego – mówi o planowaniu życia rodzinnego pani Sylwia.

Mama kolejarz

- Dzieci już się przyzwyczaiły do tego, że często nie ma mnie w domu. Najtrudniej było z najmłodszą córką. Jeszcze kiedy robiłam kurs, spędzałyśmy ze sobą każdą noc, a potem nagle mnie trochę zabrakło. No i jak to? Mamy nie ma? Było ciężko. Sytuację załagodziło wyjaśnienie kilka razy, że mama chodzi do pracy, że chce pracować żeby mieć pieniądze, za które zrobimy zakupy do domu. Będziemy mogli sobie pozwolić też np. kupić tę upragnioną lalkę.

- Poprzednia praca też była z ludźmi, ale w tej jest ich znacznie więcej i tak naprawdę nie wiadomo, na kogo się trafi i co przyniesie dzień. Pod tym względem jest trudniej. Na pewno umilają tę pracę sytuacje, kiedy ludzie okazują wdzięczność za pomoc, to daje taką pozytywną energię i człowiek wie, że jego praca jest potrzebna.– przyznaje pani Sylwia.

Kolej jest w domu państwa Błachnio stale obecnym tematem. Pani Sylwia, jako kolejarka o krótszym stażu pracy, dość często dopytuje swojego męża o różne rzeczy związane z koleją. *- Kiedy byłam jeszcze na kursie, dziewczynki często dopytywały, co ja na tej kolei będę robić. Mówiłam, że np. będę sprzedawać i sprawdzać bilety podróżnym. Tłumaczyłam, że będę wychodziła na peron na przystanku, że będę obserwowała osoby wsiadające/wysiadające, a kiedy wszyscy już zajmą swoje miejsca, przez radio będę mówiła: pociąg nr… gotów do odjazdu! W domu czasem sobie żartujemy i rzucamy hasło: Bileciki do kontroli, poproszę!* – śmieje się pani Sylwia.

Pani Sylwia życzy wszystkim mamom przede wszystkim zdrowia, uśmiechu, radości z życia i jak najwięcej chwil z dziećmi. Pamiętajcie, że jesteście całym światem dla kogoś kto mówi do Was „Mamo”. Moja najmłodsza córka ostatnio sprawiła mi taką przyjemność, kiedy wróciłam zmęczona do domu i siedziałam w fotelu z kawą. Podeszła i powiedziała: „Mamo”, ja ci kupię całą gałkę lodów. Uśmiechnij się.” Ona często mi mówi, że mnie kocha. Mając córki jestem często przytulana i to wszystkie całuski to sama przyjemność, to jest najlepsze w byciu mamą. To, że wchodzę do domu i słyszę: „Mama wróciła!”. Cieszę się z tego, że mam moje dzieci. I tego też życzę wszystkim Mamom, jak najwięcej całusków i przytulasków.

Mama dyspozytorka

Anna Małożewska jest mamą dwóch dziewczynek – Mai i Mileny. Swoje macierzyństwo świetnie łączy z pracą na kolei. Jest dyspozytorką w Kolejach Mazowieckich, pracuje w systemie pracy zmianowej i – jak sama mówi – nie wyobraża sobie, by pracować inaczej. Pierwsze zawodowe kroki stawiała w handlu i długo broniła się przed koleją, jednak w końcu uległa namowom swojej mamy.

- Mama była kasjerem biletowym na stacji Warszawa Wileńska i zawsze mi mówiła, bym spróbowała sił na kolei. Początkowo podchodziłam do tego, jak pies do jeża, ale w końcu życie zweryfikowało moje plany i zostałam kasjerem biletowym w Kobyłce, potem pracowałam jako megafonistka w „grzybku” na stacji Warszawa Wschodnia. Cztery lata obsługiwałam system wyświetlania i zapowiadania pociągów. W tym czasie ukończyłam w Kutnie kurs i otrzymałam tytuł technika transportu kolejowego – mówi.

Kiedy pani Anna w 2017 r. zobaczyła ogłoszenie o pracę na stronie internetowej spółki, postanowiła, że spróbuje. – *Praca „na grzybku” była chrztem bojowym przed dyspozyturą* – śmieje się pani Anna. - - *Pamiętam, że test weryfikujący wiedzę napisałam najlepiej i zaczęłam swoją przygodę z Kolejami Mazowieckimi.*

Czasem się śmieję, że mam taki wojskowy dryl

Kiedy pani Anna zaczynała pracę w KM, Milenka miała 3 lata, a Maja 7. – *Dziewczynki może nie były już takie małe, ale jednak jeszcze wymagające i niesamodzielne. Praca zmianowa, wbrew pozorom, była mi na rękę, ponieważ dodatkową opiekę dla córek musiałam organizować na jeden, dwa dni w tygodniu. Zwykle mąż zajmował*

się córkami, ale czasem, także ze względów zawodowych, nie mógł jej sprawować. Wtedy to moja mama i teściowa były dla nas ratunkiem. Ponieważ mama także pracowała w systemie zmianowym, to zawsze na początku miesiąca siadałyśmy z naszymi grafikami i układałyśmy nowy, na potrzeby opieki nad dziewczynkami. Chociaż pracuję w nocy, weekendy i święta, to przyzwyczaiłam się do takiego trybu. Mało tego, nawet córki i mąż do tego przywykli. Córki się śmieją, że wreszcie mają spokój, bo mnie nie ma, a tata na wiele rzeczy przymyka oko – żartuje pani Anna.

Dyspozytor to odpowiedzialny zawód, by móc pracować na tym stanowisku trzeba być odpowiedzialnym, dokładnym, ale też, co bardzo istotne, stanowczym. – *Często w krótkim czasie konieczne jest podjęcie decyzji, która nie wszystkim się podoba. Ponieważ są to cechy charakterologiczne, to trudno wyjść z pracy i o nich zapomnieć. W życiu prywatnym cechy te też się przydają. Moja rodzina często mi przypomina, że nie jestem w pracy i nie muszę wydawać poleceń. Niekiedy im te moje cechy przeszkadzają, ale wiem, że tak naprawdę to one ułatwiają życie. Ja wiem, czego chcę, decyzje podejmuję właściwie natychmiast. Czasem się śmieję, że mam taki wojskowy dryl* – mówi.

Pani Anna Małożewska jest trzecim pokoleniem w swojej rodzinie związanym zawodowo z koleją, ale niewykluczone, że nie ostatnim, ponieważ jej młodsza córka kocha pociągi miłością wielką i nieustającą. Mimo że teraz ma już 8 lat, to jednak nie przeszła jej dziecięca fascynacja i ciągle ma mnóstwo pytań i ogromną wiedzę, jak na swój wiek.

- Mam wrażenie, że ja nie wychodzę z pracy, moja młodsza córka mi to zapewnia – śmieje się pani Anna. *- Mieszkamy w Jasienicy, spacery przy linii kolejowej to nasza codzienność. Milena ciągle śledzi to, co dzieje się na torach. Dopytuje o pociągi, zna ich typy. Wielokrotnie tak było, że przejażdżka nowym pociągiem wygrywała nawet z zaplanowanym wypadem na zakupy. Nie wiem, czy tak będzie zawsze, mam cichą nadzieję, że tak zostanie. Praca na kolei, choć bywa ciężka, to daje dużo satysfakcji i fajnie by było, gdyby moja córka poszła w moje ślady* – mówi.

Najpiękniejsze i najbardziej wzruszające życzenia z okazji Dnia Matki pani Anna otrzyma od swoich córek, ale na pytanie, czego życzyłaby sobie w tym szczególnym dniu, bez wahania odpowiada, że swobody. - ***Przed wybuchem pandemii dużo podróżowaliśmy, oczywiście także pociągami. Każdy wolny weekend to odwiedziny w innym miejscu, zwłaszcza w sezonie. Nasz kraj jest naprawdę piękny i warty poznania, dlatego, jak nas***

zamknęli, to bardzo tęskniliśmy za normalnością, by wstać rano, kupić bilety i pojechać np. „Słoneczkiem” na weekendowy wypad nad morze. Co prawda w tym sezonie „Słonecznym” jeszcze nie pojedziemy, ale mam szczerą nadzieję, że pandemia odpuszcza i to lato jednak będzie normalne. Życzę tego wszystkim Mamom! **– mówi.**

Dziękujemy za rozmowę

Aneta Podgajna, Katarzyna Łukasik, Daria Uchman, Jolanta Maliszewska

Galeria

yzacja
4L

„Koleje Mazowieckie - KM" sp. z o.o.

2 140 001-0
FLIRT

LOVE
IS
LOVE